

# „PROMIEN”

„I tyle tęcz zapalisz na swem niebie,  
Ileś za młodu życia wchłonął w siebie.”

Pisemko młodzieży szkolnej, wydawane przez „Kółko Historyczne im. R. Traugutta”  
w Ostrowie (Wlkp.)

Cena 20 gr.

Redaktor Stefan Wichrzycki.

Rok I.

I. Listopada 1925.

Nr. I.

## Od redakcji:

*Stosownie do życzeń młodzieży szkolnej rozpoczynamy wydawnictwo pisemka, które ma być wyrazem jej myśli i życia.*

*Dlatego zwracamy się do ogółu młodzieży o współpracę.*

*Treścią pisemka będą sprawozdania z towarzystw szkolnych, referaty i wiersze, ponadto dział sportowy, dział rozrywek umysłowych, dział filatelistyczny i. t. p.*

*Pisemko zależy od młodzieży i jest jej własnością.*

*Redakcja.*

## W 112-tą rocznicę śmierci Ks. Józefa Poniatowskiego (1813—1925)

W dniu 19 października b. r. upłynęło lat sto dwanaście, odkąd jeden z największych bohaterów narodowych polskich zginął śmiercią chwalebną, zdala, na obczyźnie, pochłonięty przez fale Elstery.

Ks. Józef Poniatowski urodził się w Wiedniu 7. V. 1763 roku. Ojcem jego był generał wojsk austriackich a matką czeska hrabianka, Teresa z Kińskich.

Zdala od ojczyzny wychowywał się przyszły bohater, w atmosferze przesiąkłej nienawiścią ku Polsce, ku jego Ojczyźnie. Tam się wychowuje i tam zostaje oficerem, lecz na wezwanie stryja swego i opiekuna, nieszczęśliwego króla polskiego Stanisława Augusta, wraca do Polski i tu uczy się kochać i szanować wszystko, co polskie.

Z rozkazu Króla, zostaje mianowany generał-majorem wojska polskiego i walczy skutecznie przeciwko Rosji i Targowiczanom. Lecz broń z ręki wytrąca mu przystąpienie króla do Targowicy. Uchodzi na obczyznę, nie mogąc znieść widoku ojczyzny, zalanej przez wrogie wojska.

Kiedy wybuchło powstanie Kościuszkowskie, powraca do ojczyzny, by orężem i radami służyć dobrej sprawie. Lecz zawiść innych, podejrzewania o zdradę i nieufność rodaków nie dopuszczają go do szerszego działania dla dobra publicznego.

Dopiero kiedy Napoleon w swym niepowstrzymanym pochodzie dociera do Polski i stwarza Księstwo Warszawskie, dopiero wtenczas wybija się na pierwszy plan i właśnie cała zasługa jego życia leży w tych latach. W nowym księstwie zostaje mianowany ministrem wojny i naczelnym wodzem armji, formuje doborowe wojsko polskie o sile 30,000 żołnierzy.

W roku 1809 Austria wypowiedzi wojnę Francji, a tem samem i Polsce, jako krajowi z nią sprzymierzonemu. Książę Józef dokazuje cudów. Pod Raszynem wstrzymuje potęgę wroga dziesięć razy silniejszego, odbiera Sandomierz i wkracza do tak zwanej Galicji, witany przez ludność jako zbawca. Tu zdobywa Jarosław, Przemyśl i wreszcie Lwów (26 maja 1809 r.)

Wrogowie, widząc to, starają się go skłonić do zdrady, lecz Ks. Józef opiera się wszelkim pokusom, nawet przyjęciu korony.

Aż nadszedł ów nieszczęsny dla Napoleona i Polski rok 1812. Ks. Józef Poniatowski wierny sprawie polskiej podąża z Napoleonem na Moskwę. Odznacza się szczególnie w krwawej bitwie pod Borodinem. Moskwa została zajęta, lecz Moskale uchodząc podpalili ją i zniszczyli wszelką żywność, której najwięcej potrzebował Napoleon. Ponadto nastąpiły straszne mrozy — (30<sup>o</sup> w październiku) — i czasie ich trwania owa niezwyciężona armja zaczęła się cofać. Mroź był gorszym wrogiem od samych Rosjan.

Pędzeni przez nacierających Rosjan, ginęli Francuzi masami, szczególnie w czasie przeprawy przez Berezynę, pod Studzianką (26 — 28 listopada 1812).

Po powrocie książę podążył za granicę, by wziąć udział w zbrojeniu się Napoleona.

Walczył bohater w bitwie narodów pod Lipskiem, (1813) ramię przy ramieniu z wojskami francuskimi. Jeszcze przez cztery dni po przegranej bitwie zasłaniał własną pierśią odwrót Napoleona.

Kiedy Francuzi wysadzili most na Elsterze, książę nie chcąc się poddać nacierającemu wrogowi, skoczył do rzeki z okrzykiem „Bóg mi powierzył honor Polaków, Bogu go tylko oddam” i trafiony kulą wroga utonął, by nie doczekać się tragedji ostatecznego upadku sprawy polskiej.

Szczątki śmiertelne bohatera wyłowili Polacy z nurtów Elstery i pochowali je na Wawelu w grobach królewskich, obok Tadeusza Kościuszki, gdzie obaj spoczywają wraz z królem ducha Adamem Mickiewiczem, by świadczyć przed Bogiem i ludźmi o niespożytej sile ducha narodu polskiego.

## Kilka słów o samopoznaniu.

Zasada „poznaj siebie samego” w filozofii Sokratesa. — Zaprzeczenie samolubstwa i pychy. — Samopoznanie jako podstawa cnoty. —

Wczesne wyrobienie dobrego charakteru i oświata ułatwia samopoznanie. — Ogół a zasada o samopoznaniu.

Im bardziej znikala w Atenach stara czystość obyczajów, tem potrzebniejszym był tam człowiek posiadający zapasy energii i odwagi, któryby dzielnie wystąpił przeciw szerzącemu się skażeniu moralności. Mężem takim był Sokrates, najszlachetniejszy z wszystkich charakterów, jakie do pamięci naszej przekazała historia starożytnej Grecji. Wziąwszy sobie za hasło napis na świątyni w Delfach: „Poznaj siebie samego”, ograniczył swe dociekania filozoficzne do przedmiotu najbliższego i dostępniejszego dla człowieka — do swej własnej istoty. Zdawał sobie sprawę, że człowiek, ażeby żyć szlachetnie, ażeby czuć się szczęśliwym, powinien znać przede wszystkim samego siebie. Sprzeniewierzając się tradycji, nie poszedł torem swych poprzedników, filozofów, którzy badali wszechświat z jego zjawiskami, ale skupił się sam w sobie i wejrzał w tajniki swej duszy. Analizował je z całą dokładnością swego bystrego rozumu, czyny swoje badał i oceniał z największą surowością i bezwzględnością. Cała jego filozofja, cała misja nauczycielska skierowana była do tego, aby zasady najgłębszej etyki wpoić swym ziomkom. Samopoznanie miało być środkiem do celu. Poznanie samego siebie miało ludzi uczynić najlepszymi i najmędrszymi.

Napis jaśniejący nad bramą świątyni delfickiej, wykwit jednej z najgłębszych myśli, był moralnym drogowskazem w życiu Greka. Starożytny wstępując do świątyni Apollina, rzuciwszy na tenże napis okiem, mimowoli musiał zastanowić się nad istotą swego życia. Wielu zakraśniała rumieńcem ze wstydu twarz, bo przerzucając w myśli karty swego żywota, zatrzymali się nagle nad czynami niegodnymi, w których zaślepieni samolubstwem, schlebiali swym namiętnościami. — Zastanawiając się nad życiem i znikomościami tegoż, nad słabością duchową człowieka, niejedni postanowili pracować nad sobą i urzeczywistnić szlachetną zasadę.

Wykonanie dewizy „poznaj samego siebie” nie jest jednakże rzeczą łatwą dla każdego człowieka. Nie każdy posiada ten olbrzymi zapas energii ducha i odwagi, co ów szlachetny mędrzec grecki, który, wyzbywszy się wszelkiej pychy i samolubstwa, powiedział tłumowi: „wiem, że niczego nie wiem”. Tak! lecz, ażeby do tego stopnia przekonać się o nicości ludzkiej, trzeba się z pokorą wyrzec wszystkich uczuć egoistycznych i z ręką na piersiach przyznać, że istnieją takie prawdy, które ograniczonemu rozumowi ludzkiemu są niedostępne. Zgnieść jednakże przedtem należy dwie nieodstępne i natrętnie towarzyszące człowiekowi wady: pychę i egoizm, które są źródłem wszelkiego zła w dziedzinie moralnej. Człowiek w rozmyślaniach nad własną istotą zacięte walki musi z niemi staczać, i niejedną burzę wewnętrzną przetrwać, aż pokora weźmie nad temi wadami górę.

Zasada „poznaj siebie samego” jest z punktu widzenia etyki podstawą wszelkiej cnoty. Człowiek, doszedłszy drogą badania samego siebie do uznania własnej niemocy, powodowany pokorą, rozpoczyna pędzić życie

cnotliwe. W obcowaniu z ludźmi staje się im więcej oddanym, nie pogardzając nawet najbiedniejszymi. Samopoznanie budzi w człowieku szlachetne uczucia miłosierdzia i miłości bliźnich. Niemniej przyczynia się do religijnego ugruntowania i nabycia o wszechmocy Boga jaśniejszych pojęć.

Ażeby w późniejszym wieku żyć zgodnie z zasadą o samopoznaniu należy już od wczesnej młodości usilnie pracować nad wyrobieniem w sobie dobrego charakteru. W wieku młodocianym dobre wychowanie dzieci przez rodziców, może stworzyć najlepszy grunt do przyszłej własnej, świadomej pracy nad sobą. W młodości wszystkie uczucia zgubne powinny ustępować miejsca prostocie, skromności i pobożności. Dobry charakter bowiem jest największym skarbem na świecie, cenniejszym nad naukę i wszelkie bogactwa materialne.

Poznanie własnej istoty ułatwia człowiekowi oświata, która uszlachetnia jego charakter. Ludzie pogrążeni w ciemnocie, dzięki swemu samolubstwu, nigdy nie potrafią przejrzeć się w własnej duszy. Sami hołdując egoizmowi, przypisują sobie siły, na jakich im w rzeczywistości zbywa. Gonią oni za sprawami osobistymi, i te zabiegi stanowią cel ich żywota. Ci egoiści tworzą pierwiastek rozkładowy społeczeństw, a wyzyskując ku własnej korzyści prace innych, stanowią jedną z zasadniczych klęsk moralnych ludzkości. Dlatego też drogą rzetelnej oświaty mogłyby całe zastępy samolubów zgnieść i przytłumić w sobie złe żądze. — Poznać się tak, aby uznać swą słabość i nicość, może człowiek prawdziwie inteligentny. Zabiegi swoje skieruje on ku rzeczom szlachetnym, mającym na celu dobro i szczęście ogółu.

Zasada „poznaj siebie samego“ nie powinna ograniczać się tylko do nikłych jednostek, ale blaskiem swym ogarnąć cały świat. Było to pragnieniem wymarżonym przez wielkich filozofów, — pragnieniem, którego urzeczywistnić nie podobna. Za wiele jest ludzi złych i ciemnych! Tłumy ogarnięte obłędem egoistycznym, schlebiają najgorszym instynktom ludzkim, bo — chciwości, zazdrości, lenistwu i t. d. Ludzkość pogrążona w samolubnym zaślepieniu za mało zna się. Jeżeli w świecie tak wielki brak jedności, jeżeli społeczeństwo ludzkie coraz bardziej dzieli się na grupy i kierunki niechętne sobie i walczące ze sobą, — to powodem tego jest brak zastosowania zasady o samopoznaniu.

Urzeczywistnienie jej w społeczeństwie pociągnęłoby za sobą nieobliczalne korzyści. Ustałyby bowiem w bardzo wielkiej części nieporozumienia tak licznie dziś spotykane. Naród oparłby życie swe na zupełnie innych zasadach, stałby się silnym i zdrowym organizmem. Ogół obywateli nie byłby zbiornikiem luźnych jednostek, ale związkiem opartym na jednolitości przekonań. W chwili, gdy hasło to ludzie urzeczywistnią spełnią rzetelnie swe obowiązki obywatelskie, tak jak tego wymaga od nich Ojczyzna.

*Czołnik.*

## Złote myśli.

Szukajcie prawdy jasnego płomienia,  
Szukajcie nowych nieodkrytych dróg!  
Za każdym krokiem w tajniku stworzenia  
Coraz się duch ludzki rozprzestrzenia  
I większym staje się Bóg! (Asnyk)

Byleś wewnątrz był zdrów,  
Zewnętrznym wrogom, dasz radę. (—)

Z wiary waszej — wola wasza  
Z woli waszej — czyn wasz będzie. (Z. Krasiniński)

Bądź wielkim, nawet w małych rzeczach.  
(Św. Tomasz z Akwinu)

Jeżeli chcesz coś zdożyć, zdobywaj duchem swoim.  
(Karol Libelt)

Poezja powinna być wyobrazicielką i przewodniczką narodu.  
(Kazimierz Brodziński).

Literatura każdego narodu jest jego moralnym bytem, bezpieczną  
w swoich granicach, żadnemu zniszczeniu nie podległą.  
(Kazimierz Brodziński).

Piśmiennictwo narodu jest odbiciem myśli i uczuć narodu. W niem  
to, jak w zwierciadle, przegląda się naród, w niem zostawił rzetelny wize-  
runek całego żywota swojego.

(Karol Libelt: „O miłości ojczyzny“)

W Mickiewiczu było jedno uczucie, stanowczo górujące nad innemi,  
mianowicie — miłość. Człowiek ten zdawał się kochać wszystko, od  
źdźbła trawy na łące do gwiazd na niebie; kochał pola, siola, motyle, ptaki, lasy  
młyn nad stawem i żaby w stawie; kochał drzewa, zwierzęta i ludzi, słowem — kochał całą Polskę, nie tą miłością, która zamyka łzawe oczy i  
wzdycha, ale tą, która trzeźwo patrzy, widzi jasno i dobrze pamięta.

(Bolesław Prus).

Siebie samego naród czei w Mickiewiczu, sobie pokłon składa.  
(Zygmund Wasilewski).

Odyby nie głos natchniony narodowej lutni,  
Który nie dał zmęczonym usypiać w letargu  
Czemżebyśmy dziś byli, my nędzarze smutni?

(Adam Asnyk).

## Rozgrywki o puchar p. Maćkowiaka.

Są jednak jeszcze ludzie tacy, którym rozwój sportu leży na sercu i którzy nie szcędzą grosza na cele sportowe. Jednym z takich jest wśród wielu innych p. Wincenty Maćkowiak, dawniejszy obywatel ostrowski, przebywający obecnie we Francji.

Celem większego zainteresowania się sportem wśród publiczności ufundował ze skromnych swoich dochodów srebrny puchar wędrowny dla mistrza miasta Ostrowa w piłce nożnej.

Aby więc zawody pucharowe mogły przyjść do skutku, zawiązał się Wydział Gier i Dyscypliny, składający się z przedstawicieli wszystkich klubów w naszym mieście. Swój akces do zawodów zgłosiły wszystkie towarzystwa sportowe ostrowskie z wyjątkiem jednej Sparty, która z błahych powodów zrezygnowała z rozgrywek. A szkoda, albowiem drużyna ta, mająca w swem gronie kilku nieprzeciętnych graczy a zasilających niepotrzebnie inne kluby, mogłaby z pewnością odegrać poważniejszą rolę w tych zawodach. Tak więc młodzież szkolną reprezentuje tylko gimnazjalna Venetia z powodu wycofania się drużyny sportowej Sparty z wydziałówki.

Pierwsze zawody Venetii z Młodzianem przyniosły gimnazjastom walne zwycięstwo w stosunku 11:0. Przy większem szczęściu żółtoniebieskich mogło być nawet 18:0, gdyż poprzeczka i słupek obroniły przeciwnika 7 razy od niechybnej bramki. Venetia górowała o jakie 2 klasy nad Młodzianem.

Niestety następny mecz nie skończył się pomyślnie dla Venetii. Mimo zupełnie równorzędnej gry przegrała do swej rywalki Ostrovii w wysokim stosunku 5:3 (do przerwy 3:0 dla Ostrovii). Do przerwy grała Venetia słabo. Przeciwnik jej nie ma wprawdzie przewagi, lecz ma lepszych strzelców, którzy zdobywają 3 bramki dla swych barw. Żółtoniebiescy mieli także dogodne pozycje, lecz strzały były śmiesznie słabe.

Jednakże w drugiej połowie Venetia bierze się do dzieła i po dziesięciu minutach przewagi uzyskuje 1. bramkę. Ostrovia zdobywa dalsze 2 gole, z tych 2 fuksem. Prawy łącznik Ostrovii fouluje lewego pomocnika Ven. na polu karnem. Sędzia zarządza rzut bezpośredni na niekorzyść Venetii, który przynosi Ostrovii 5 bramkę. Uczniowie gimn. nie zrażają się tem, lecz dążą do uzyskania lepszego wyniku, co się im też udaje. Owocem ich starań są dalsze dwie bramki. Końcowy wynik 5:3 dla Ostrovii, stan kórnerów 6:2 dla Venetii.

Przegraną gimnazjastów można usprawiedliwić ciężkim, błotnistym terenem, brakiem treningu, rezerwą i niedostatecznym zgraniem linii napadu. Prześladował ich także pech i niepogoda. Wszystko to sprawiło, iż nie pokazali swej zwykłej gry.

Że wynik ten nie odzwierciedla sprawiedliwego przebiegu gry, daje najlepsze świadectwo stan kórnerów 6:2 dla Venetii. Remis 3:3 odpowiedziałby słuszniej przebiegowi gry.

Sędziował wzorowo p. Brzeziński Rudolf z Poznania, dając idealną wprost lekcję wzorowego sędziowania, aczkolwiek orzeczenie jego przy podyktowaniu ostatniego rzutu bezpośredniego było krzywdzące dla Venetii.

J. M.

# Sprawozdanie z zebrania Kółka Historycznego.

Dnia 15. X. 1925 r o godzinie 6 p. p. odbyło się zebranie Kółka Historycznego im. R. Traugutta w sali kl. III-j, w celu omówienia obchodu 900-setnej rocznicy koronacji Bolesława Chrobrego i ogólnej narady nad wydaniem gazetki w Kółku.

Co do obchodu postanowiono w najbliższym czasie zrobić uroczyste zebranie w Kółku na którym prócz dwóch referatów o Bolesławie Chrobrym i deklamacji odegra się sztukę jednoaktową p. t. „Korona B. Chrobrego.”

Uroczystość tę będzie obchodziło Kółko i to o ile możliwości w auli Gimnazjum.

Sprawę zaś nad wydawaniem własnego pisemka w Kółku załatwiono w ten sposób, że zarząd K. Hist. porozumie się z innemi towarzyszami zapraszając je do współpracy.

Nasz opiekun Kółka p. prof Stanisław Zbierski, który był obecny na zebraniu, wyraził swoje zadowolenie z powodu nowej działalności Kółka, oraz przyrzekł w każdej sprawie, jak zawsze pomagać nam.

Zebranie trwało przeszło godzinę.

Członkowie Kółka rozeszli się zadowoleni, że znów będą mogli wcielać ideały w życie.

*J. Krupa*  
sekretarz.

W ogrodzie zoologicznym. Nauczyciel do uczniów: Patrzenie, rzadki okaz — osioł o czterech nogach.

- Tatusiu, czy umiesz się podpisać z zamkniętymi oczyma?
- Umiem.
- No to zamknij oczy i podpisz mi wypracowanie z czwórką!

\* \* \*

- Czy lubisz chodzić do szkoły?
- Chodzić to lubię i wracać też, ale to, co dzieje się w międzyczasie, to mi się nie podoba.

\* \* \*

- Dla czego mama do mnie nic nie mówi?
- A co mam mówić?
- Co? Naprzykład niech się mamusia mnie zapyta: „Józciu, nie chcesz chleba z masłem?”....

# Dział rozrywek umysłowych

## pod redakcją St. Szymczewskiego.

### 1. Logogryf (ulożył Sław.)

Z podanych sylab utworzyć 11 wyrazów o poniżej podanem znaczeniu, których pierwsze litery czytane z góry i ostatnie, czytane z dołu do góry, dadzą aktualne zdanie.

ca, ca, ce, ci, cze, dasz, den, do, do, e, e, el, gi, goń, gor, i, ju,  
ki, li, mi. no, ob, po, po, pra, ra, res, ry.

- 1) Herb; 2) wymarzone miejsce (wspak); 3) Mickiewicz, Słowacki, itd.  
4) jadalne żyjątko morskie (wspak); 5) najważniejsze na fotografii (wspak);  
6) potrzebne w wojsku; 7) zatrudnienie (wspak); 8) jeden z dwunastu;  
9) bogini; 10) znane fotografom; 11) raj.

### 2. Szarada (ulożył Sław.)

Pierwsze i trzecie całość zdrobniła,  
Drugie i trzecie szarada cała.  
Ody chcesz rozwiązać, szukaj imienia,  
A rozwiązawszy, przyślij do „Promienia.”

### 3. Szarada (ulożył W. Rozmysłowicz).

Pierwsze i trzecie rolnikom znane,  
Drugie wspak przez wszystkich słyszane.  
Samo zaś pierwsze we Włoszech leży  
A całość wierna Macierzy.

Rozwiązanie wszystkich trzech zadań z załączeniem kuponu (bez kuponu rozwiązanie nie ważne!) przysłać do Redakcji (do dnia 10. XI. 25. włącznie).

Za dobre rozwiązanie wszystkich trzech zadań Redakcja przeznaczą 2 nagrody (drogą losowania).

Nagroda I. Książka pt. „Marek Poraj” powieść J. Zachariasiewicza.

„ II. Serja znaczków górnośląskich (wyd. niem. sztuk 17).

Kupon Działu Zadań  
„Promień” nr. 1.  
Wyciąć i dołączyć do rozwiązania.

Adres redakcji — Stanisław Szymczewski, OSTRÓW (Wlkp.) Raszkowska 26.

Odbito w drukarni Stefana Rowińskiego, Ostrów (Wlkp.) Kościelna 11.